



Bogusławski Wojciech (1757-1829)

Dzięki Bogusławskiemu powstały opery Józefa Elsnera i Karola Kurpińskiego, do których nawiązywały późniejsze generacje twórców

Wielka Sobota, 9 kwietnia 1757 roku. Wszyscy szykują się do Wielkanocy, a w Glinnie niedaleko Poznania właśnie rodzi się syn szlachcica, Leopolda Wojciechowskiego herbu Świnka. Niewiele wiemy o wczesnych latach życia Wosia, takim pieśczośliwym zdrobnieniem wołanego Wojciecha Bogusławskiego. Uczył się w szkołach pijarskich, na pewno rok 1773 spędzał na dworze biskupa krakowskiego Kajetana Sołtyka, niedawno uwolnionego z więzienia, do którego został wtrącony za antyrosyjską działalność poselską. Bogusławski musiał chyba obserwować jego triumfalny powrót, a także późniejsze zawiązanie się konfederacji barskiej, do czego powrót Sołtyka dał bezpośredni impuls. Wydarzenia, które zachodziły po pierwszym rozbiórze Polski, nie pozostały bez znaczenia dla późniejszej działalności Bogusławskiego.

Ale na razie Woś gromadzi doświadczenia, z Krakowa jedzie do Warszawy, służy pod Adamem Kazimierzem Czartoryskim w stacjonującej tam gwardii pieszej litewskiej (1775-1778), ale w 1778 roku, po manifestacyjnym porzuceniu służby wojskowej i studiach u Ludwika Montbruna, ponoć w dniu swoich 21. urodzin „wprowadzonym został do teatru przez szambelana Woynę i w przełożonej przez niego z francuskiego komedii *Fałszywe niewierności* pierwszy raz okazał się na scenie”. Od tej pory Bogusławski angażuje się bez reszty w życie teatralne, wykonuje w przedstawieniach operowych główne role śpiewane, ale też tłumaczy teksty sztuk i libretta operowe, sam pisze kolejne teksty dla teatru, a z czasem wyrasta na wziętego antreprenera, czyli, jak byśmy dziś powiedzieli, menedżera kultury. Cieszy się też względami panującego wtedy Stanisława Augusta Poniatowskiego, ma plany objęcia teatru, ale nie zezwala na to uchwalony już w

1774 roku przywilej teatralny, zgodnie z którym teatrem rządzi wyłącznie ten, kto przywilej nabył, a w tym przypadku jest to kamerdyner królewski i starosta piaseczyński Franciszek Ryx. Bogusławski usuwa się więc, doskonali aktorstwo, występuje jeszcze w zrealizowanym przez Montbruna eksperymencie scenicznym, jakim była pierwsza [opera](#) w języku polskim pod tytułem *Nędza uszczęśliwiona* [Macieja Kamieńskiego](#) z librettem nie kogo innego, jak Wojciecha Bogusławskiego, napisanym na podstawie sztuki Franciszka Bohomolca (premiera 11 lipca 1778).

Mimo dużego sukcesu, ze względu na dyrektora teatru Bogusławski nie może jednak pozostać w Warszawie. Jedzie do Wilna, próbuje robić teatr gdzie indziej, w tym czasie kończy się kadencja Ryksa. Po klęsce jego zarządzania Stanisław August wzywa Bogusławskiego do ratowania polskiej sceny. Okazało się, że tym gestem król napisał dla niego najznaczącą rolę w historii polskiego teatru. Bogusławski szybko musiał przegrupować siły, pozbierać w pośpiechu aktorów i zorganizować scenę, tym bardziej że w Rzeczypospolitej, a zwłaszcza w Warszawie, zaczyna wrzeć. Lata 1780-1795 to przecież ciąg katastrof politycznych prowadzących do zniknięcia Polski z map. Choć głównym zadaniem teatru nadal jest dostarczanie rozrywki, to tematy polityczne aż proszą się o podjęcie. Obraduje Sejm Wielki, ukazuje się *Powrót posła* Niemcewicza, opcja prorosyjska walczy z obozem rewolucjonistów, zachodzą przemiany społeczno-ekonomiczne, w wyniku których coraz głośniej rozbrzmiewa postulat reformy stosunków szlachty z chłopami. Coraz bardziej kompromituje się magnateria, Kołłątaj podpisuje pierwszą w Europie konstytucję, w Targowicy zbierają się konfederaci, mundur szykuje Kościuszko.

W tym polsko-polskim bigosie Wojciech Bogusławski zostaje w 1783 roku dyrektorem Teatru Narodowego. Obejmuje też dyрекcję teatru w Wilnie, skąd wraca na jakiś czas i cyzeluje libretto do najnowszej opery Jana Stefaniego pod tytułem *Cud mniemany czyli Krakowiacy i Górale*. Wystawia ją 1 marca 1794 roku. Choć nie pierwszy raz na scenie teatralnej stanęli wieśniacy (od połowy XVIII wieku dużą popularnością cieszyły się sceny magnackie: u Ogińskich w Słonimiu — najbardziej przejętych ideą tworzenia polskich sztuk i oper — Czartoryskich w Puławach, Branickich w Białymstoku czy Radziwiłłów w Nieświeżu, na których gościły wokalnie-instrumentalne formy w typie tzw. oper wiejskich), to *Cud mniemany* jest pierwszym tytułem, w którym lud stoi wobec równego sobie antagonisty. Warszawska publiczność odczytała ten sceniczny spór jako konflikt równego z równym i wołanie o wolność i „całość”. *Cud* prawie natychmiast zdjęto z afisza, a Bogusławski znów musiał w pośpiechu wyjeżdżać z Warszawy.

Wojciech Bogusławski, Jan Stefani, *Cud mniemany czyli Krakowiacy i Górale*

Tym razem udał się do Lwowa, gdzie przez kolejne cztery lata prowadził teatr (1795-1799), a potem... znów wrócił do Warszawy. Znów, już po raz trzeci, został dyrektorem i pozostał na tym stanowisku do 1814 roku. Za tej kadencji, w roku 1811, powołał do życia pierwszą polską szkołę dramatyczną, w której uczył studentów sztuki aktorskiej, zmieniając oblicze profesji. Od roku 1801 prowadzi też wybudowany własnymi siłami teatr dramatyczny w Kaliszu, którego kierownictwo przekazuje dopiero po 22 latach, w 1823 roku. Tłumaczy z kilku języków, spisuje pierwsze w polskiej historii *Dzieje teatru narodowego*, dzięki niemu rodzima publiczność poznaje twórczość Szekspira, a także opery zagranicznych twórców — *Fraskatankę* Paisiella, *Axura, króla Ormus* Salieriego, *Zaczarowany flet* [Mozarta](#) czy *Wolnego strzelca* [Webera](#). 20 listopada 1827 roku występuje po raz ostatni na teatralnej scenie, gra w komedii *Koszyk wiśni* Monperliera.

Dzięki Bogusławskiemu powstały opery [Józefa Elsnera](#) i [Karola Kurpińskiego](#), do których nawiązywały późniejsze generacje twórców. Wychował niejedno pokolenie aktorów, stworzył dla nich instytucje, dał podstawy warsztatu aktora, a publiczności dał pierwszy teatr, do którego dostęp miał nie tylko dwór królewski, ale każdy obywatel. Teatr Bogusławskiego wyrósł z emancypacji mieszczaństwa i stał się jednym z symboli przejścia od systemu feudalnego w stronę społeczeństwa obywatelskiego. 23 lipca 1829 roku w Warszawie, gdy w amerykańskim Mount Vernon rejestrowany jest patent na pierwszą na świecie maszynę do pisania, ojciec polskiego teatru odchodzi z tego świata.

dr Agnieszka Topolska